Rok I. Kraków, Czwartek 14 Listopada 1889. Nr. 45.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr. — Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Zagranicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** cnt. taksa i **4** cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów **„Kurjer" — Kraków.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I piętro.

Koło sejmowe i stronnictwa w Sejmie.

Jak to już w sprawozdaniach sejmowych zaznaczyliśmy, postawił poseł Wojciech hr. Dzieduszycki w początkach bieżącej sesji na zebraniu Koła sejmowego, obejmującego wszystkich posłów bez różnicy stronnictw i odcieni politycznych wniosek, aby Koło zastanowiło się głębiej nad tem, co ma być załatwione w toku sesji sejmowej. Wniosek ten został przyjęty, a w ślad za tem wybrano Komisję programową, w skład której weszło 2 członków prawicy i 2 z lewicy pod przewodnictwem jednego z "dzikich". Fakt to niezaprzeczenie bardzo ważny, który już w pierwszej chwili dodatnie okazał rezultaty.

Koło sejmowe sprawowało dotąd trzy funkcje:

a) uchwalało regulamin akcji wyborczej tak do Sejmu, jak do Rady państwa;

b) ustanawiało Komisję - matkę, która wskazywała członków komisyj sejmowych;

c) uchwalało rezolucje polityczne, obowiązujące dla posłów sejmowych i dla delegacyj, a domagające się czasem solidarnego posłuszeństwa wszystkich żywiołów świadomie polskich w kraju.

Przez wybór Komisji programowej objęło Koło 4-tą atrybucję, którą będzie odtąd zawsze wykonywać, t. j. regulowanie toku prac sejmowych. W tem należy upatrywać dodatni rezultat dążeń, aby prace sejmowe konsekwentnie zmierzały do poprawy stosunków w kraju naszym. Dotąd Sejmy radziły na chybił-trafił, biorąc pod obrady sprawy ważniejsze lub mniej ważne, sprawy potrzebne, lub któreby nie powinny przyjść pod jawne obrady, w miarę tego jak pojedyńcze Komisje uporały się z przydzielonym sobie materjałem. Ztąd powstawał chaos w pracach i mnożyły się w nieskończoność wnioski samoistne, które nie miały innego celu nad ten, że je wnioskodawca mógł poprzeć kwiecistym wywodem przy pierwszem czytaniu.

Jeszcze inna korzyść wypływa z wyboru Komisji programowej przez Koło. W czasie akcji przedwyborczej i przed zebraniem się Sejmu fale namiętności politycznych tak się były wzburzyły, iż się zdawało, że bardziej konserwatywne i bardziej liberalne żywioły Sejmu wydadzą sobie wojnę na noże, która się zgubnem w kraju odbije echem i wszelką akcję obywatelską i urzędową uczyni niemożliwą. Na Kole polskiem, o którego dalsze istnienie można się było chwilowo obawiać, nastąpiło skutkiem wniosku posła Wojciecha hr. Dzieduszyckiego stanowcze uspokojenie namiętności i możemy być pewni, że zgodna praca obydwu stronnictw polskich znajdzie się wszędzie gdzie tego będzie potrzebować dobro Narodu.

Różnice między stronnictwami bywają u nas często z umysłu przesadzane. W gruncie rzeczy istnieją raczej walki sfer towarzyskich, a nie zasad i zapatrywań. W Sejmie wszyscy prawie posłowie polscy stoją na gruncie zachowawczym względem tradycji narodowej i podstaw społeczeństwa ludzkiego, bronią wolności politycznej i autonomji kraju, a pragną dla tegoż kraju postępu w oświacie i dobrobycie. Po za tym wspólnym programem stoją tylko w Sejmie nieprzejednani Rusini, a po za Sejmem to bardzo nieliczne grono ludzi, które się dało obałamucić hasłami źle pojętego i niedającego się w naszych stosunkach zastosować skrajnego radykalizmu.

Na posiedzeniu Koła sejmowego, na którem wybrano komisję programową, zaznaczył to w przemówieniu swojem poseł Alfons Czajkowski, a wszyscy obecni bez różnicy stronnictw przyznali słuszność temu zapatrywaniu.

Na pomienionym wyżej wspólnym narodowym programie stoi lewica, reprezentująca przedewszystkiem interesy miejskie i bardziej ziemiańska, nierównie liczniejsza prawica, która niejednokrotnie manifestowała nader dobitnie, że nietylko sprawy rolnictwa i ludu wiejskiego, ale także rozwój handlu i przemysłu krajowego, jak i powodzenie mieszczaństwa bardzo jej leży na sercu. Lewica zajmuje stanowisko krytyki i kontroli, często pożytecznej, ale niejednokrotnie gubiącej się w drobiazgach. Prawica ma cięższy, a trudniejszy obowiązek właściwego kierowania czynnościami sejmowemi w porozumieniu z rządem i Wydziałem krajowym. Ona też musi być odpowiedzialną za złe lub niepotrzebne ustawy, jej za sługą będzie uchwalanie wniosków dobrych w miarę możności i istotnej potrzeby. Lewica bywa ściśle solidarną, prawica nie — a składa się ta ostatnia w zasadzie z różnych grup, zachowujących swoją autonomję.

Najbliżej rządu stoi grupa posłów krakowskich. Bardziej może konserwatywnymi, ale mniej bliskimi rządu są posłowie sanoccy, połączeni z dawną tak zwaną „grupcią", na której czele stoi książę Eustachy Sanguszko i hr. Gorayski. Nareszcie poważny zastęp stanowią posłowie ze wschodniej części kraju, tworzący Koło autonomistów, które reprezentuje w znacznej mierze odrębne interesy ekonomiczne i polityczne. Zajścia podczas ostatnich wyborów sprawiły, że posłowie krakowscy i sanoccy zachowują większą rezerwę wobec lewicy, — posłowie z dalszej Rusi pragną jak największej zgody z demokracją polską, bez której nie mogliby tradycyj narodowych bronić w swoich okolicach.

Poza temi kółkami są posłowie „dzicy" w łonie prawicy, a inni z „dzikich" nie przystąpili ani do prawicy, ani do lewicy. Z pośrodka tych, którzy należą do prawicy, ale nie należą do żadnego kółka, wyszła inicjatywa do akcji, która może być bardzo użyteczną, lubo się nie odbije żadnem echem w sali sejmowej. Na wniosek posłów Mieczysława hr. Reya i Koziebrodzkiego wysadziła prawica komisję pozasejmową, mającą rozważyć, w jakiby sposób można podnieść poczucie obywatelskie u ludu wiejskiego i mało miejskiego. Jeżeli obywatelstwo zajmie się rzeczywiście wskutek obrad tej komisji pracą około warstw niższych i jeżeli żywioły szlacheckie i inteligentne miejskie potrafią się do tej pracy zjednoczyć, zapominając o swoich towarzyskich niechęciach, jeżeli sprawę wydawnictw ludowych i rozmaitych spółek zdołają wydrzeć z rąk niepowołanych, a popchnąć na drogę właściwą i skuteczną — natenczas większy będzie użytek z wniosku posłów Reya i Koziebrodzkiego, niżeli z niejednej ustawy.

Zaznaczyć też należy, że zbyt często przesadzają w kraju naszym wagę pracy parlamentarnej, zapominając, że prawdziwe podźwignięcie się społeczeństw może tylko zależeć od nieustannej cichej pracy, a nie od głośnych zapasów politycznych, które najczęściej mogą tylko zlemu przeszkodzić, a co najwyżej, dobro umożliwić.

Z Sejmu.

Na posiedzeniu 17-tem Sejmu w dniu 12 b. m. po odczytaniu petycyj, których dotychczas wpłynęło 954, odpowiedział komisarz na interpelację p. Żardeckiego w sprawie skradzionych depozytów sądowych w Kutach, że dotychczas zgłosiło się dwu po odbiór depozytów i co do tych wdrożono postępowanie ustawami wskazane. Co do bezpieczeństwa depozytów, to są takowe przeciw kradzieżom i pożarom dostatecznie zabezpieczone, a obecnie przy tworzeniu urzędów podatkowych w siedzibach sądu, będą składane w podatkowych kasach.

Posłowie, których wybory uznano za ważne, składają przyrzeczenie w ręce marszałka.

Uchwalono na wniosek Komisji prawniczej, wyrazić rządowi opinję o potrzebie utworzenia 3-go sądu powiatowego w starostwie ropczyckiem.

Nad petycją gminy Pstrągowej o wyłączenie jej z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Ropczycach, a przydzielenie do sądu w Strzyżowie a starostwa w Rzeszowie, przeszedł Sejm „na teraz" do porządku dziennego, pozostawiając w ten sposób gminie możność starania się o to wydzielenie w przyszłości.

Uchwalono rządowi wyrazić opinję, że pożytecznem jest przeniesienie gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jarczyce z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Myślenicach, a przydzielenie ich do sądu w Skawinie, a starostwa w Wieliczce.

Petycję gmin Wilamowice, Dankowice, Jawiszowice, Starawieś dolna i górna, Pisarzowice i Hetnarowice w sprawie utworzenia sądu w Wilamowicach, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania; zaś ponawiając dwukrotne już uchwały sejmowe, uchwalono rządowi wyrazić, że pożytecznem jest dla gmin Domażyc, Ziclów, Żorniska, wydzielenie ich z okręgu sądu w Janowie a starostwa w Gródku, a przydzielenie do sądu i starostwa we Lwowie.

Petycję gminy Krystynopola o utworzenie tamże sądu, przekazano Wydziałowi do zbadania; rządowi zaś do uwzględnienia wniosek utworzenia w starostwie złoczowskiem czwartego sądu w Pomorzanach.

Na wniosek Komisji drogowej odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia petycję rady powiatowej kolbuszowskiej, o subwencję na drogę kolbuszowosokalską.

Gminie Sokołów zezwolono na spłatę zalegającego datku konsumcyjnego do końca r. 1892.

Na wniosek Komisji administracyjnej uchwalono rezolucję: „Sejm, przyjmując do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, wyraża rządowi zdanie, że potrzebnem jest dla naszego kraju wydanie jednolitej ustawy łowieckiej, obejmującej całość przedmiotu.

Dość ożywioną dyskusję wywołały wnioski Komisji administracyjnej, w sprawie zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska i petycji w tej sprawie, wniesionej przez komitet miast i miasteczek. Komisja, której sprawozdawcą był p. Pilat, przedstawiła następujące wnioski: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału o zarządzeniu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska. 2) Upoważnia Wydział, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, przedstawiał Sejmowi wnioski co do przedłużenia terminu spłaty pożyczek na budowę koszar. 3) Przechodzi do porządku dziennego nad żądaniami petycji wiecu delegatów miast o podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę koszar do dwóch miljonów złr. i o wydanie ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunkowego na cały kraj, oraz nad petycją miasta Stanisławowa, zawierającą takie same żądanie. 4) Petycje miast Jaworowa i Łańcuta, o pożyczki na budowę koszar, odstępuje się Wydziałowi do możliwego uwzględnienia.

Petycja komitetu miast i miasteczek, o której tu mowa, domagała się o podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę koszar, wychodząc z tej zasady w ustawie wypowiedzianej, że do kosztów kwaterunku wojska ma się przyczyniać „cały kraj". Dotychczas jednak ciężar ten ponoszą tylko gminy miejskie; żądano więc w petycji, aby ten ciężar na cały kraj rozłożyć, a nim to nastąpi, ażeby tymczasowo fundusz pożyczkowy na budowę koszar podwyższyć do 2 miljonów i miastom z tego funduszu zasiłki biorącym, spłatę tych pożyczek, nie na 12 lat, jak dotychczas, ale na lata dłuższe rozłożyć. Komisja nad temi żądaniami przeszła do porządku.

Poseł Dworski zabierając głos i powołując się na §. 23 ustawy kwaterunkowej, oświadcza, że obowiązek w tym pragrafie wyrażonego, aby cały kraj ponosił ciężar kwaterunku, nie można zbyć małym datkiem tj. przeznaczeniem 1 miljona na pożyczki dla miast, budujących koszary. Pożyczki te są zresztą utrudnione, wiele gmin dostać ich nie może, a te które otrzymały pożyczkę, ponoszą znaczny ciężar przez to, że termin spłat za krótki. Miasto Przemyśl wydało np. na kwaterunek w ostatnich latach 250.000 złr, a pożyczki dostało 25.000 złr. spłacalnej w 12 latach. Twierdzenie, że miasta dużo zarabiają przez kwaterunek wojska, nie jest w zupełności słuszne, zresztą w równej mierze zyskuje i fundusz krajowy przez powiększenie ruchu handlowego.

Z tych powodów mowca podnosi uchwały, powzięte przez wiec miast i miasteczek a w petycji jego wyrażone, i stawia do wniosków komisji następujące uzupełniające wnioski: 1) Sejm zwiększa fundusz na udziele nie pożyczek z 1 miljona na 2 miljony. 2) Sejm poleca komisji budżetowej obmyślenie pokrycia dla wydatków 1 miljona. 3) Z funduszu pożyczkowego udzielane być mają gminom pożyczki najdalej w 20 latach zwrotne. 4) Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, przedłużył termin spłaty pożyczek już udzielonych, o ile nie są jeszcze spłacone, do lat 20. 5) Gminy, któreby w przeciągu 2 lat po doręczeniu uchwały przyznającej pożyczkę, takowej nie odebrały, utracą prawo do przyznanej pożyczki.

Wobec tego, że Sejm nie jest przychylny uchwaleniu ustawy, określającej sposób pokrywania kwaterunkowego przez cały kraj, mowca żąda tylko powiększenia funduszu pożyczkowego do 2 miljonów.

Potrzeby gmin wynoszą 4 miljony, więc i tak tylko w części można będzie im zadosyćuczynić, a ilość wojska w Galicji w ostatnim czasie znacznie się zwiększyła. Przyjęcie wniosku mowcy nie będzie spełnieniem tego, co w tej sprawie uczynić potrzeba, ale będzie to dopiero jeden krok naprzód.

Poseł Jędrzejowicz sprzeciwia się wnioskom posła Dworskiego, twierdząc, że fundusz pożyczkowy jest wystarczający i wykazuje, że miasta ciągną znaczne korzyści z kwaterunku wojska.

Poseł Goldman wykazuje, że w sprawozdaniu Wydziału kraj. o tej sprawie jest wiele dat mylnych. I tak twierdzi Wydział, że miasta otrzymały pożyczki w wysokości przeszło miljon złr., tymczasem z tego miljona pożyczył fundusz krajowy około 400.000 złr. Jak to zrozumieć? Faktem jest, że z braku funduszu wiele gmin nie może otrzymać pożyczek, dlatego trzeba fundusz zwiększyć i przedłożyć termin spłaty pożyczek.

Przemawiają jeszcze: Dworski, polemizując z p. Jędrzejowiczem i p. Romanowicz, broniąc wniosków Dworskiego. Sprawozdawca p. Pilat, broni wniosków komisji a sprzeciwia się dodatkom p. Dworskiego.

W głosowaniu upadły wnioski Dworskiego, a uchwalono wnioski komisji bez zmiany.

Poseł Polanowski stawia wniosek naglący, aby na rok 1890, ze względu na brak pracy uwolnić od podatku konsumcyjnego gospodarzy, zabijających bydło na własny użytek, i wnieść w tym celu rezolucję do rządu. Izba uznaje nagłość wniosku i odsyła go do komisji podatkowej.

Na wniosek komisji administracyjnej uchwalono bez dyskusji rezolucję do rządu, aby uwzględnił tylokrotne żądania Sejmu i przystąpił do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przynależności, w kierunku wskazanym uchwałą Sejmu z dnia 17 paźd. 1881.

Nad wnioskami komisji administracyjnej w sprawie złagodzenia przepisów rządowych dotyczących zarazy racicowej i pyskowej, które podaliśmy w całej osnowie w Nr. 40 naszego pisma, wywiązała się również gorętsza dyskusja. P. Kozłowski popierając wnioski komisji, użala się na nasze stosunki weterynarsko - policyjne, przedstawiające wiele dowolności, a połączone z dotkliwemi krzywdami ludności — i zwraca się do rządu, aby przedstawił w Wiedniu konieczność zmiany istniejących przepisów w duchu przedstawionych rezolucyj Sejmowych. Poseł Struszkiewicz kładzie również nacisk na ważność tej sprawy i wykazuje jak niewłaściwemi są istniejące przepisy, powstające

tak wiele stronniczym zapatrywaniom weterynarzy.

Poseł Abrahamowicz podnosi bezprawność zamykania całych powiatów z powodu poszczególnych wypadków zarazy i obojętność rządu w tej sprawie. Poseł Kramarczyk ,aś powiada: „Pięknie tu panom siedzieć w Sejmie (wesołość), ale w kraju źle się dzieje, weterynarze dopuszczają się samowoli, wydają paszporta bez oględzin i robią trudności, aby odstępywać od nich, gdy się kto po kieszeni pomaca. W Andrychowie każde prosię potrzebuje z osobna paszportu, za za który trzeba po 26 ct. płacić“.

Pan komisarz rządowy stara się bronić weterynarzy, przyczem oświadcza, że rząd dla dobra stosunków handlowych nie będzie mógł na razie znieść przepisów obostrzających wywóz nierogacizny.

Wnioski komisji uchwalono.

P. Merunowicz zainterpelował w sprawie połączenia kolonji Unterbergen z gminą Weinberg w pow. lwowskim, na co komisarz odpowiada zaraz, że sprawa jest w toku, a zalega w Sądzie apelacyjnym.

Nader ważny, a oddawna potrzebny wniosek złożył do laski marszałkowskiej poseł Madejski i towarzysze:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, 1) ażeby dla skuteczniejszej ochrony wolności i czci obywateli państwa, poczynił odpowiednie zarządzenia, któreby zdołały zapobiedz nieprawidłowościom, wydarzającym się częstokroć przy wykonywaniu ustaw karnych, a w szczególności dawały rękojmię, że sprawowanie urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego rozpraw karnych, powierzane będzie zawsze urzędnikom do zajęć tego rodzaju szczególnie uzdatnionym; 2) ażeby wziął pod rozwagę, czy nie wypadałoby zmienić obowiązującej procedury karnej w tym kierunku, ażeby w przygotowawczym okresie procesu karnego władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, natomiast atrybucje Izby radnej Trybunału zostały rozszerzone. Sejm raczy pod względem formalnym uchwalić: Wniosek powyższy odsyła się do Komisji prawniczej.

Pos. Lange z tow. złożył wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesji przedłożył Sejmowi wniosek utworzenia stałej Komisji krajowej dla spraw rolnictwa. Wniosek to, będący w styczności z myślą utworzenia przy Wydziale krajowym osobnego departamentu rolnictwa.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Przedwczoraj zaszczycił cesarz Franciszek Józef swemi odwidzinami w Peszcie hr. Juliusza Andrassy'ego, zabawił u hrabiego 20 minut, poczem odjechał do Gödöllö. Do peszteńskiego pałacu hrabiego przybył cesarz o godzinie 4 po obiedzie. Hrabia, wyglądający dość krzepko, przyjął go na wschodach i poprowadził do salonu. Po skończonej wizycie odprowadził hrabia monarchę znowu na wschody, lecz dalej iść nie pozwolił mu cesarz, zwłaszcza, że miał przy sobie hrabiego Paara, a pożegnał go serdecznym uściskiem ręki i słowami: „Szczęśliwej podróży do Abbazji!“ Tam bowiem ma hrabia przepędzić zimę. Nadzwyczajne to wyszczególnienie męża stanu, który przed niewielu laty dzierżył ster polityki austrjackiej, zrobiło w całych Wegrzech jak najlepsze wrażenie.

Przedwczoraj o godzinie 8-mej zrana odprawił Papież uroczystą mszę w kościele św. Piotra, przy ołtarzu ustawionym po prawej stronie bazyliki. Na mszy byli obecni wszyscy pielgrzymi i bardzo wielu innych cudzoziemców. Po mszy św. złożono modły dziękczynne. Papież udzielał błogosławieństwa i przyjmował członków komitetu. Potem przeszedł Ojciec św. wśród szeregów pielgrzymów, którzy się ustawili w całej bazylice, błogosławił każdego zosobna i wrócił następnie do swoich apartamentów. Pielgrzymi witali Papieża entuzjastycznym okrzykiem: „Niech żyje Papież-Król!“ Między innymi byli obecni kardynał Laugenieux, francuscy biskupi i wielu prałatów.

Cesarz Wilhelm przybył 12-go o godzinie 11 w nocy do Monza. Wczoraj odbyło się polowanie urządzone w zwierzyńcu, a następnie obiad w kole rodzinnem. Wieczorem odjechał do Werony, gdzie się ma spotkać z cesarzową Augustą Wiktorją.

Jenerał Boulanger po dłuższem milczeniu, co już wielu uważało za zupełną kapitulację z jego strony, przemówił znów do narodu francuzkiego, a przemówił w formie najbardziej ulubionej, bo manifestem.

Jego osnowa jest następująca: „Do narodu francuzkiego! Drodzy współobywatele! Nadeszła chwila, aby przerwać milczenie, które sobie dobrowolnie nałożyłem od ostatnich wyborów. Rezultat wyborów, przy których presja urzędowa i oszustwo tak wielką rolę odegrały, nie mogą osłabić nadziei tych, którzy pragną wielkiej i kwitnącej Francji. Sprawa rewizji nie doznała porażki, została ona tylko odroczoną, przez co jej zwycięztwo staje się tem pewniejsze. Stronnictwo narodowe nie zaniecha walki, którą podjęło w zamiarze skonsolidowania republiki, tej republiki, której program rozwinąłem w Tours, a która zapewni pojednanie wszystkich dobrych obywateli“. Wspomniawszy następnie o nieudolności parlamentaryzmu, Boulanger tak kończy swój manifest: „Republika narodowa zapewni Francji to stanowisko pełne dumy i godności, która zdala od wszelkiej prowokacji jest najpewniejszą rękojmią pokoju. Zdala, na wygnaniu będę współdziałał z mymi przyjaciółmi nad dokonaniem wielkiego dzieła. Jako żołnierz Francji, nie przestałem ani na chwilę Francją kochać i z namiętnością jej służyć. Kraj znajdzie mnie zawsze gotowym do przyjęcia tych wszystkich obowiązków, które jego zaufanie na mnie włożyło, bez względu na niebezpieczeństwo, jakie z tego powodu mogłoby mi grozić. — Jersey 21 listopada — Boulanger“.

Po wydaniu tego manifestu, większość dzienników bulanżystowskich oświadczyła się stanowczo przeciw jakiejkolwiek manifestacji w dniu otwarcia Izby. Mimo to najgorętszy z wszystkich Deroulède postanowił działać na własną rękę i z protestem wyborców z Montmartre, którzy nie chcą przystać na wybór Joffrina, zjawił się przed Izbą. Akcja tak odosobniona nie mogła być poczytywana za manifestację ludową w wielkim stylu, i dlatego nie dziw, że prasa urzędowa wyraża się o niej z lekceważeniem.

Wiadomo z telegramów, że radykał, Floquet został wybrany. prezydentem Izby znamienitą większością głosów? Wybór ten chyba znaczy, że we Francji, mimo dokonanych świeżo wyborów, nic się nie zmieniło. Przed dwoma laty ten sam Floquet był także prezydentem, a następnie utworzył gabinet. Mimo to nie zdziałał nic na tem stanowisku i musiał ustąpić miejsca gabinetowi, że tak się wyrazimy, policyjnemu, którego duszą był minister Constans. Czy ta sama historja, acz z pewnemi zmianami znów się nie powtórzy? Dziś, gdy w Izbie, w porównaniu z poprzednią więcej jest żywiołów umiarkowanych, wybór Floqueta w każdym razie świadczy o jej nieporadności. Wątpić też można, czy nowa reprezentacja potrafi silniejszą, niż poprzednia, władzę ugruntować.

O powodach, które skłoniły byłego króla serbskiego do powrotu do Belgradu, pisze zazwyczaj dobrze poinformowany korespondent *Neues Wiener Tageblatt*: „Król Milan dziś żadnej nie ma władzy. Wie on sam o tem dobrze i dlatego nie poruszy sprawy, która mogłaby rządowi sprawić chwilowe kłopoty, ale niedoczekałaby się korzystnego dla byłego monarchy rozwiązania. Milan przybył do Belgradu głównie w celu uregulowania swych interesów finansowych, i mówią, że uda mu się to przynajmniej częściowo osiągnąć. Co do swych nieporozumień z żoną mógł się król już przekonać, że ani rząd ani Skupczyna nie myślą się nimi wiele zajmować“.

Niedawno doniósł nam telegram o zabiciu pewnego Serba przez bułgarskiego żandarma. Dziś otrzymujemy bliższe szczegóły.

Dymitr Ionicz, wieśniak z Sreckowaca, wybrał się niedawno z odwidzinami do swych rodziców, zamieszkałych w bułgarskiej wsi Jelusz. Przy wsi oddalonej o trzy kilometry od serbskiej granicy otrzymał śmiertelny postrzał. Prefektura pirocka na wieść o zamachu zarządziła śledztwo. Jednak bułgarski podprefekt z Carybrodu wzbraniał się wziąć udział w śledztwie, poczem prefekt Pirotu wysłał urzędnika do Jelusz, ażeby tenże przesłuchał ran ego. Ostatni zeznał, że do Jelusz udał się, aby odwidzić swego ojca. Gdy z nastającą nocą znalazł się w pobliżu wsi, usłyszał wołanie: Stój! Zatrzymał się i w tej samej chwili rozległ się strzał, który ugodził go z tyłu w szyję i przeszył szczękę. Pozostał bez lekarskiej pomocy. Kiedy następnie serbski funkcjonarjusz domagał się, ażeby rannego przeniesiono do carybrodzkiego szpitala, albo do Serbji, oparł się temu obecny żandarm bułgarski pod pozorem, jakoby miał formalną w tym względzie wskazówkę. Rząd serbski polecił swej dyplomatycznej agenturze z Sofji, ażeby się domagała natychmiastowego śledztwa i ukarania winnego, a zarazem wyraziła nadzieję, że bułgarski rząd wyda organom pogranicznym odpowiednie rozporządzenia, któreby zapobiegły powtórzeniu się takich pożałowania godnych wypadków.

Dziennik urzędowy Królestwa włoskiego ogłasza dekret królewski, mocą którego parlament ma być zwołany na 25 listopada. Podług wiadomości z Massawy próba pojednania króla Menelika z Ras-Mangascją nie powiodła się, gdyż Degjae Sejum, jenerał Menelika, wydał Ras Mangascji bitwę, zadał mu klęskę i wkroczył do Aduy. Ras Alula i Ras Mangascja cofnęli się nad rzekę Kokacę.

Podług wiadomości, jakie rząd angielski otrzymał z Zanzibaru, nie ma żadnej nadziei, ażeby doniesienia o zamordowaniu Petersa okazały się nieprawdziwemi. Śmierć Petersa nie ulega żadnej wątpliwości.

W KOPALNI.

(Dokończenie.)

Ale raz, gdy melancholijny blondyn znów jaskółek zapytał, jakie niosą wieści, w ciemnym kącie, w którym ukryty był Stanisław, zaległa poważna cisza, potem brzęk upadającego kilofu, a potem ryk... To olbrzym płakał... Odtąd blondyn już nie śpiewał, a w kopalni panowało milczenie, ponure milczenie rozpaczy i smutku. Nawet Sergjusz Iwanowicz nie klął.

Co dzień, o świcie, gdy jeszcze słońce nie ukazywało się na horyzoncie, tylko różowy blask jego jak goniec się pojawiał, oni trzej z kagańcami w rękach, z kilofami na ramionach, w brudnych, szarych bluzach spuszczali się po wątłej drabinie do kopalni. Słońce widywali raz na tydzień tylko w niedzielę... Ogarniało ich powoli ale nieustannie nieopisane znużenie, smutek i zwątpienie. Blondyn już nie śpiewał o jaskółkach, a olbrzym już nie płakał Niekiedy i jemu brakowało sił. Stawiał wtedy kaganiec na ziemi, siadał przy nim, opierał się plecami o skałę i patrzał tak przed siebie nieruchomy, jak gdyby coś widział w tej szarej, brudnej, mętnej mgle, która go otaczała. Może śnił o okolicy „gdzie gaj tak piękny, dolina tak miła“, a może o czarnych oczach Muni...

Niekiedy znowu cicha i ciemna kopalnia napełniała się światłem i krzykiem. Zjawiał się przełożony nad nią, otoczony świta, oglądał wszystko, wymyślał, wrzeszczał, klął. Olbrzym nie zwracał nigdy na niego uwagi. Raz tylko na jakąś groźbę przełożonego uśmiechnął się dobrotliwie.

— Ty! ty! — zawołał przełożony — wiedz na zawsze, że jesteś w kraju, w którym śmiać się nie wolno!

Nic ua to nie odrzekł olbrzym, bo cóż miał odrzec? On wiedział o tem dobrze, że tu nie tyle nie wolno, ile nie można się śmiać. Śmiech i Hasimurski zawód! Boże kochany, jakież dwie sprzeczności!

Zresztą teraz, choćby nawet chciał, toby śmiać się już nie mógł. Czuł, jak słabnie. Pierwszy raz, kiedy tu wszedł, drwił sobie ze wszystkiego..

— Ja całą tę skałę rozbiję na pył, jak zechcę! — mówił sobie.

Skały, niestety! na pył nie rozbił, a co dzień czuł, jak jego żelazne dotąd muskuły miękną, jak za każdym wysiłkiem potem się oblewa. Od czasu, gdy zapłakał w głębi kopalni, w chwili, gdy blondyn pytał się jaskółek o wieści z ojczyzny, od tej chwili zerwało się w nim coś, pękła jego moc. Nie skarżył się jednak, milczał.

Milczał i blondyn także. I on bladł coraz bardziej. Pod jego wielkiemi oczami, z błękitu ukazały się sine obwódki, twarz pobladła, drżał ciągle jak w febrze i były chwile, że kilofa podnieść nie mógł. Raz, przechodząc koło olbrzyma, który oparty o ścianę oddychał ciężko, rzekł:

— Pomrzemy tu niedługo.

Olbrzym nic nie odpowiedział, ale porwał za kilof i z taką siłą uderzył w skałę, że iskry się posypały, a wielki złom potoczył mu się do stóp. Sergiusz Iwanowicz znowu kląć począł, ale teraz nie te strony „gdzie gaj tak piękny, dolina tak miła“.

Tak się wlokło to ponure, posępne życie, pozbawione wszelkiego światła nadziei. W głębi ziemi, w jej otchłaniach, przypominających piekło, łamały się wielkie siły, pękały dobre serca.

Raz całą kopalnię napełnił duszący wyziew gazów... Mgła mętna, szara zmieniła się w jakąś żółtą, a kagańce skwierczały w niej, paliły się jaśniej i krwawym blaskiem rzucały dokoła. Mgła ta włócząc się początkowo przy ziemi, powoli podnosiła się w górę, obejmowała wszystko, utrudniała oddech. Olbrzym ciężko robił piersiami, ale smutniejszy dziś niż zwykle, nie uważał na swych towarzyszy. Pracował zawzięcie, iskry pryskały z pod jego kilofa, łomy skały waliły się za łomami.

— Duszę się — zawołał nagle blondyn, zatoczył się, chwycił za głowę i padł. Obok niego padł Sergiusz Iwanowicz, klnąc głośno nie te strony „gdzie gaj tak piękny, dolina tak miła“.

Podniósł się jednak zaraz, ukląkł i wyciągając ręce do olbrzyma błagał:

— Pomogi mnie na Chrysta Spasa, pomogi mnie!

Olbrzym nic na to nie odrzekł. Posunął się naprzód swym ciężkim krokiem, ominął proszącego, chwycił w swe ramiona, chude i omdlałe ciało blondyna, zarzucił je na plecy i skierował się ku drabinie. Trzeszczała ona pod tym ciężarem. Stąpał wolno ze szczebla na szczebel, a pot mu kroplami spływał z czoła. Sergiusz Iwanowicz przeklinał teraz jego, przeklinał wszystko i wszystkich i nie mogąc się podnieść z powodu zawrotu głowy, usiłował dopełznąć do drabiny.

— Czemu mnie nie ratujesz? — wołał.

Olbrzym zatrzymał się na szczeblu, odwrócił się i rzekł swym ponurym głosem:

Bo on jest mój, swojak, a ty co?

— To twój wróg!

— Ale swojak!

Sergjusz krzyczał coś jeszcze o ludzkości i braterstwie, ale olbrzym nie zwracał na niego uwagi. Szedł coraz wyżej, szedł wolno, ciężko, oddychał z trudem, a wątłe ciało Władysława zdawało mu się brzemieniem straszliwem. Krzepił się jednak jak mógł, dobywał ostatnich sił i nakoniec wydostał się na świeże powietrze. O! jakże odetchnął swobodnie! Jasne, szafirowe niebo na niego patrzało, słońce złociło złote włosy omdlałego blondyna, całowało jego bladą, melancholijną twarz.

Olbrzym otarł pot z czoła, wciągnął w swe biedne, zmęczone piersi, całą masę powietrza, powstał i szepnął:

— Trzeba iść teraz po tego durnia... człowiek to zawsze, choć...

I poszedł, zstąpił dobrowolnie w otchłań! Duszące gazy podnosiły się coraz wyżej, sięgały już środkowych szczebli drabiny. Olbrzym schodził ciągle trzymając się poręczy, bo lękał się zawrotu głowy. Z głębi dochodziły głuche jęki. Żył więc jeszcze...

Nakoniec stanął na ostatnim szczeblu. Krew pod wpływem niezdrowych gazów biła mu falą do głowy. Schylił się, schwycił wijącego się Iwanowicza, zarzucił na plecy i szedł w górę. Ale nie potrafił już dosięgnąć nawet połowy drabiny, gdy się zachwiał i runął w głąb kopalni...

W kilka dni potem, znaleziono go tam z roztrzaskaną o kamień głową. Mózg jego i krew obryzgała nieżywe ciało zduszonego Sergjusza. Trup olbrzyma trzymał jeszcze w silnym uścisku trupa swego towarzysza. Na twarzy jego malował się wyraz grozy i skargi. Blade usta, napół otwarte, zdawały się szukać błękitu, a w tym błękicie Boga Boga i wołać do Niego:

— Ponieś ostatnie moje westchnienie nad brzegi Pilicy, „gdzie gaj tak piękny, dolina tak miła“. *Z. L. Sulima.*

Przestroga.

Piszą nam z Warszawy:

„Kiedy wielka firma nakładowa Gebethnera i Wolffa zaczęła zbierać materjały do polskiej Encyklopedji illustrowanej, w zamiarze stworzenia dzieła prawdziwie pomnikowego, wtedy niejaki p. Saturnin Sikorski powiedział sobie, że nieźle by było ubiedz w tem pierwszych wydawców polskich i puścić w świat prospekt z uwiadomieniem, że on będzie wydawał takąż Encyklopedję i prosi łatwowiernych, by mu przysyłali tytułem zaliczki po 3 ruble na każdy egzemplarz. Możemy was upewnić, że jest to proste polowanie na trzyrublówki.

P. Sikorski chciałby na tej drodze zebrać kapitał, potrzebny na to wielkie wydawnictwo. To mu się jednak nie uda, gdyż publiczność nie ma pewności, czy wyjdzie bodaj jeden tom jego Encyklopedji. Przestrzegamy więc każdego, aby nie szedł na lep złudnych obietnic. Że przedsiębiorstwo p. S. nie ma żadnych widoków powodzenia, przekonać się można o tem i z tego, że były redaktor *Gazety Polskiej*, czcigodny Józef Sikorski, właściciel drukarni, w pismach tutejszych ogłasza co następuje:

Zawiadamiam niniejszem kogo to obchodzić może, że z wydawnictwem zapowiedzianej w Warszawie *Encyklopedji powszechnej*, drukarnia moja (Warecka 14) nic nie ma wspólnego. J. Sikorski,

były redaktor *Gazety Polskiej*.

Czy po tem ogłoszeniu będzie ktokolwiek wierzył p. Saturninowi i jego wydawnictwu?“

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś, 14 listopada, obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Serapjona, męczennika. Przez rozszerzanie wiary chrześcijańskiej, naraził się władzy, która za panowania Decjusza, pastwiła się nad wyznawcami nauki Chrystusa. Wskutek tego św Serapjon poniósł śmierć męczeńską w Aleksandrji.

W kościele Najśw. Marji P. o godz. 9 rano wotywa przed św. Hombonem.

Kalendarz. Dziś: św. Serapjona; jutro św. Gertrudy.

Kalendarz historyczny. 14 listopada 1521 roku. Cesarz Karol V przyjmuje pośrednictwo względem ugody, między Zygmuntem I. a Krzyżakami. 1659 r. Stefan Czarniecki wchodzi do Szlezwigu.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* Najjaśniejszy Pan raczył najłaskawiej udzielić na pogorzelców Świątninik z prywatnej szkatuły kwotę 800 złr.

* Redaktor naszego pisma powrócił wczoraj do Krakowa.

* P. Józef Baranowski, rodem z Krakowa, auskultant sądowy, otrzymał wczoraj na Wszechnicy Jagiellońskiej stopień doktora praw.

* Sekcja prawnicza uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu przedstawić Radzie miejskiej wniosek w sprawie przyjęcia legatu ś. p. Walerego Rzewuskiego.

* Komisja teatralna rozpatrywała wczoraj sprawę nabycia budynku teatralnego od rządu, z powodu bowiem, że nowy teatr nie stanie wcześniej, jak za trzy lata, zaszła potrzeba wprowadzenia pewnych zmian w propozycji przez Radę miasta jeszcze w r. 1886 uchwalonej, aby obecnemu teatrowi zapewnić egzystencję do chwili oddania nowego gmachu teatralnego do użytku publiczności.

* Postać Uriela Akosty wymaga od interpretującego ją aktora ogromnego zasobu inteligencji, filozoficznej reflekcji i siły dramatycznej. Warunki te posiada w całej pełni p. Kotarbiński i dlatego daje nam znakomitą, subtelnie przez artystę-literata wyrzeźbioną kreację. Jeśli nie wszyscy zgadzają się na pojęcie przez p. K. „Hamleta", jeśli mu z tego powodu robią, zdaniem naszem, niesłuszne zarzuty, to chyba nie znajdzie się nikt, ktoby potrafił wskazać na jedną myśl dramatu, którejby artysta całem sercem nie odczuł i całą siłą umysłu nie objął. Uriel w pojęciu p. Kotarbińskiego to nie jednostka, walcząca z przesądami i wstecznictwem, lecz uosobienie wyższego ducha, zrywającego krępujące go pęta, zlanie się filozoficznych dociekań w pełny całokształt. P. K. nietylko grał bohatera Gutzkow, lecz go na scenie widzom tłómaczył, komentował.

Znać było, że się nie uczył tej roli, lecz ją studjował, przejrzał. Scena spotkania ze ślepą matką, walka tocząca się w sercu Uriela pomiędzy miłością ku rodzicielce, szałem ku kochance, a wiarą i przekonaniem filozoficznem, któremu w swem dziele dał niezbity wyraz, wreszcie kulminacyjny punkt sztuki i akt odwołania, a następnie jawnego zaprzeczenia. oddane były ze skończoną maestrją artystyczną, jaśniały blaskiem wielkiego talentu i głębokiej inteligencji. Pani Żelazowska była w pierwszym i drugim akcie pod wrażeniem tremy, w następnych zaś grała dobrze, z właściwym spokojem, choć ostatnia scena, wymagająca większego lirycznego pogłębienia pozostawiała trochę do życzenia. Reszta artystów dostroiła się do całości. Publiczność nie szczędziła oklasków i uznania, objawiającego się w kilkakrotnem wywołaniu p. Kotarbińskiego.

* Wykaz składek dla pogorzelców w Świątnikach. Z ostatniego wykazu 741 złr. 33 ct. baron Henryk Konopka w imieniu Rady powiatowej rozdzielił natychmiast po pożarze doraźną zapomogę 200 złr.; ze sprzedaży krowy 30 złr.; p. M. Biesiadzka z Krosna 2 złr. i pakę odzieży; J. F. F. w Krakowie na narzędzie 10 złr.; p. Tomasz Bartik, fabrykant pilników w Krakowie 50 pilników; ks. A. Blacha, prob. z Podstolic 10 złr., dwa worki maki i wóz ziemniaków; p. K. T., R. z Sidziny 7 worków ziemniaków; K. T. ze Świątnik 1 złr.; K. B. 5 złr.; panny Ola i Ida Turnau z Gaika parę odzieży własnej roboty; Parafia i Dwór w Krzywaczce przez ks Dziatkowca 12 złr. 44 ct.; Czytelnia w Andrychowie 10 złr.; Parafia i ks. Konopiński prob. z Modlnicy 10 złr.; ks. Niziołek 1 złr.; ks. Cyankiewicz 1 złr.; Parafia Radziszów przez ks. Zaussa 15 złr.; dr. L. Wiszniewski, lekarz w Krakowie 5 złr.; L. D. z Wojatycz 5 złr.; c. k. Starostwo w Myślenicach ze składek 9 złr.; p. W. Zborowski z Nowego Sącza 3 złr. na narzędzia; p. L. Szaiter z Rzeszowa 5 złr.; dr. W. Zajączkowski, prof. Politechniki 1 złr. na narzędzia. Administracj „Czasu" ze składek 462 złr. 91 ct. Wydział Krajowy przez Br. Henryka Konopkę 300 złr. p. E. Pippich z Königgraetz odzież; p. M. Fontana z koncertu 133 złr. 50 ct.; p. Róża z Lordów Baruchowa pakę bielizny; Rada powiatowa w Myślenicach na narzędzia 20 złr.; Administracja „Kurjera Polskiego" przez J. W. Prezydenta Krakowa 39 złr. Kasa oszczędności w Rzeszowie 50 złr. na narzędzia. Razem 2082 .złr. 18 ct. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Ks. F. Karpiński.

* Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w liście łaskawych ofiarodawców na rzecz Świątniczan pominiętą została kwota 20 złr., złożona przez członków dawnego resursu krakowskiego na ręce dyrektora teatru p. Gliksona.

* Radca dworu Englisch wczoraj rano wyjechał do Wiednia.

* Komendant korpusu krakowskiego, fidmljtn. generał Kriegshammer, powrócił wczoraj z objazdu wojskowego w Cieszynie i zamieszkał w komendzie korpusu, gdzie odrestaurowano dlań mieszkanie kosztem 11.000 złr.

* Piszą nam z miasta: Towarzystwo upiększenia miasta postawiło w tym roku na naszych uroczych plantacjach kiosk z przyrządami fizycznemi. podającemi ciśnienie powietrza, wilgotność, ciepłotę i t. d.

Temi dniami dostrzegłem z oburzeniem, że jakaś niegodziwa ręka celem jedynie wyrządzenia szkody i zepsucia przyrządu, rozbiła do szczętu ciepłomierz. Taka niegodziwość musi być surowo skarconą, gdyż dowodzi ona pogardy publiczną własnością.

Czy może się znaleść łatwo jaka ofiarność prywatna lub publiczna na upiększenie miasta, wobec takich warunków smutnych, gdzie własność ogółu nie doznaje poszanowania? *W. F.*

* Na cel loterji fantowej Stowarzyszenia Nauczycielek, nadesłały pp.: Wojnarowiczowa 5 złr., profesorowa Teichmanowa 5 złr., zaś na budowę domu schronienia dla nauczycielek pp.: Armatowiczowa 5 złr., Julja Ciechanowska 5 złr.

* W niedzielę 17 bm. odbędzie się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia „Solidarność" w lokalu Tow. Kredytowego rękodzielników i przemysłowców o godz. 12 wpołudnie. Na porządku dziennym: sprawy administracyjne, przyjmowanie członków i kilka ważnych wniosków natury praktycznej.

* Barcewicz ma grać w piątek na koncercie Towarzystwa muzycznego: „Fantazję z Fausta" Sarasatego, „Motto perpetuo" Riesa, „Polonez" Lauba, „Reverie" Vieuxtempsa, „Koncert" Mendelssohna, oraz kwartet Beethovena, w którym znakomity skrzypek poprowadzi partję pierwszych skrzypiec. Chór mieszany wykona klasyczne utwory Morleya z XVI. i Rameau z XVII. wieku, tudzież „Bolero" Schumanna, jeden z najpiękniejszych ustępów jego „Spanisches Liederspiel" i Henschla „Pieśń serbską" z podobnego cyklu wyjętą.

* W Namiestnictwie zalega od dłuższego już czasu sprawa odrestaurowania wieży alarmowej przy kościele N. M. Panny. Koszta naprawy wynosić mają około 30.000 złr.

KURJER LWOWSKI.

* Stan zdrowia ks. Leonowej Sapieżyny polepszył się wczoraj. Sen pokrzepił siły sędziwej pacjentki.

* Stopień lekarza weterynarji w tutejszej szkole weterynaryjnej otrzymał p. Jan Skuciński, rodem z Kaszowa.

* Za znakomite usługi w służbie ratunkowej nadał cesarz zastępcy naczelnika miejskiej straży pożarnej czerniowieckiej, Franciszkowi Wiese, złoty krzyż zasługi, a Władysławowi Micyńskiemu, sierżantowi tejże samej straży, srebrny krzyż zasługi.

* *Dziennik Polski* został wczoraj skonfiskowany za artykuł pt.: „O arcyksięciu Janie Salwatorze".

* Na bogaty program czwartkowego wieczorku muzykalno deklamacyjnego w salonach Koła literackiego składa się: śpiew pp. Jerzyny, Olszewskiego i p. Patkiewicz, djalog humorystyczny Aurelego Urbańskiego, wypowiedziany przez pp. Frenkla i Wojdałowicza, deklamacja p. M. Pankiewiczównej. W części drugiej wezmą udział pp.: Pysznik, Słowiczek, Słomkowski, Borkowski i wielu innych.

* Henryk Siemiradzki nadesłał do Lwowa, na ręce p. St. Cichockiego, dwa płótna swojego pędzla. Jedno studjum kobiece, pół naturalnej wielkości, przedstawiające smagłą Rzymiankę, drugie, widoczek włoski niewielkich rozmiarów. Studjum kobiece, noszące na sobie wszystkie cechy mistrzowskiego pędzla Siemiradzkiego. zakupił Stefan hr. Fredro, widoczek zaś znalazł również natychmiast nabywcę.

* Kolej Karola Ludwika zastanawia z dniem 13 listopada b. r. ruch pociągów lokalnych Nr. 13/113 i 14/114 na szlaku Lwów- pod zamkiem- Tarnopol i Krasne-Brody, natomiast zatrzymują się i nadal pociągi kurjerskie N. 1 i 2 na stacjach Barszczowice, Kniaże, Płuchów, Jezierna i Bogdanówka-Kamionka warunkowo. Od dnia powyższego będą mieć pociągi kurjerskie Nr. 1 i 2, dalej mieszane Nr. 11 i 12 kolei Karola Ludwika 2 razy tygodniowo, to jest w każdą niedzielę i środę do Rosji, a w każdy wtorek i piątek z Rosji połączenie z rosyjskiemi kurjerami Nr. 2 i 1, a codzienne połączenie z rosyjskiemi pociągami mieszanymi Nr. 6 i 5. Bliższe szczegóły można powziąść z dotyczącego ogłoszenia.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Buczacza donoszą do *Kurjera Stan.*, iż uwięziono tam niejakiego Michała Czaharowskiego, z Bobuliniec, który niespełna w jednym miesiącu ośm razy podpalał rozmaitych gospodarzy w Bobulińcach. I tak 11 września podłożył ogień pod stodołę Piotra Żyrowskiego, tego samego dnia pod chałupę tego ostatniego, 12 września rano pod chałupę Alojzego Wołczuka, tego samego dnia po raz trzeci pod chałupę Andrzeja Żyrowskiego, 25 września pod chatę Piotra Żyrowskiego, 14 października pod stodołę Piotra Bałackiego, wreszcie 6 października podpalił stóg siana tegoż Piotra Bałackiego.

W sześciu wypadkach ogień ugaszono dość wcześnie, w dwóch innych pożar zniszczył gospodarstwo Andrzeja Żyrowskiego i Piotra Bałackiego, tudzież budynki gospodarcze sąsiednich gospodarzy.

* Przy wyborze z dnia 30 z. m. weszli z miasta Turki do rady powiatowej: Seweryn Brysiewicz, pocztmistrz i burmistrz, Mojżesz Schechter, właściciel dóbr, Jan Leszczyński, właściciel realności, Abraham Süsswein, dzierżawca.

* „Sokół" tarnopolski postanowił na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, dnia 27 z. m. przy licznym udziale, bo około 100 członków, przystąpić do budowy własnego domu, z wiosną przyszłego roku.

* Nowy Sącz, 9 listopada b. r. Pożary. jakie dokoła panują. nabawiły nas trwogi; na dobitek zeszłego tygodnia zapalił się dom w pobliskim nam Grybowie. Wiatr rozdmuchiwał płomienie. Szczęściem, świeżo zawiązana straż ogniowa, w liczbie dzielnych 20 członków wyruszyła na zagrożone miejsce i przy pomocy urzędników sądowych i kolejowych, stłumiła ogień. Poszkodowany gospodarz poniósł stratę w ilości 200 złr.

W dniu wczorajszym odczepiło się 10 wagonów pociągu towarowego w Męcinie i wróciło do stacji Marcinkowice w przeciągu 6 minut, gdy zwykły czas drogi wynosi 20 minut; tutaj wpadły na ładowne zbożem wozy, z których 3 rozbite zostały na kawałki. Wypadku w ludziach nie było.

Kamieniołomy nasze pochłonęły już 8 ofiar, to samo dzieje się po wsiach bliskich w pieczarach glinianych. Jest rzeczą pożądaną, aby władze wejrzeć raczyły w bezpieczeństwo. życia ludności.

Loterja fantowa i wieczorek, urządzone przez „Sokoła", przyniosły instytucjom dobroczynnym 200 złr. czystego dochodu.

Rozpoczęły się u nas wybory miejskie. Nie wszyscy z nich są zadowoleni, ale trzeba wypełniać obowiązki, a wszystko na pożytek wyjść musi.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Poznaniu istnieje Towarzystwo dobroczynności złożone z Niemek. Panie te z miłosierdziem łączą propagande polityczną albowiem biedną dziatwę zachęcają do nauki niemieckiego i do modlenia się w języku ks. Bismarcka. Piękna to dobroczynność!

* W Gnieznie odbyły się dnia 7 b. m. uzupełniające wybory do rady miejskiej. Z urny wyborczej wyszli na pięciu Niemców i żydów tylko trzej Polacy.

* W ostatnich czasach przeszły w Śremie dwa domy przy rynku w ręce polskie, tak że teraz są cztery domy w ręku polskiem. Oby nasi przy nich utrzymać się mogli.

* Właścicielowi wsi Mullerowi z Górzna w powiecie leszczyńskim, członkowi Komisji kolonizacyjnej na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie, nadany został tytuł krajowego radcy ekonomicznego.

* W roku 1888/89 zebrano w powiecie koźmińskim podatków komunalnych i szkolnych 270.399 m. 37 fen., a że powiat liczy około 29.414 dusz, przypada więc na jednę przecięciowo 19 m. 15 fen.

* Zaraza pyskowa i racicowa w obwodzie rejencji poznańskiej szerzy się w zastraszający sposób i to najwięcej w powiatach: obornickim, szamotulskim, międzychodzkim, poznańsko-zachodnim, nowotomyskim, ostrzeszowskim i kępińskim.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna zamianowała: tymczasową nauczycielkę Sabinę Jaworowską, w Kałuszu, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Kałuszu.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna postanowiła zaliczyć książkę p. t.: „Wybór pism P. Owidyusza Nasona, wydanie K. J. Grysara i K. Ziwsy, do potrzeb gimnazjów polskich zastosował J. Skupniewicz. We Lwowie 1889. Nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych" w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w gimnazjach z językiem wykładowym polskim.

KURJER WARSZAWSKI.

* JE. ks. arcybiskup Popiel wyjechał do Petersburga.

* Role z komedji Józefa Blizińskiego pt.: „Szach mat" będą wkrótce rozdane do nauki artystom teatru Rozmaitości.

* Bawi w Warszawie w powrocie z zagranicy Włodzimierz Spasowicz.

* Trupa artystów śpiewaków, po niepowodzeniach w carstwie, zatrzymała się w Warszawie, czekając na pieniądze z kraju. Trupa zostaje pod dyrekcją Madalińskiego.

* Błota pińskie mają być osuszone; prace ekspedycji inżynierskiej wykończone są już prawie i podane do Petersburga.

* Wystawa szkiców, urządzona przez stowarzyszonych artystów, otwarta zostanie d. 20 b. m.

* Wszystkie pisma warszawskie zamieszczają wzmianki o humoresce Blizińskiego: „Bałucki i jego czarna magja," drukowanej w *Kur. Polskim.*

* Z rozporządzenia właściwej władzy jednemu z właścicieli szynków, który ich posiada w Warszawie kilkanaście, skasowano wszystkie telefony. Skasowanie to nastąpiło z tego powodu, iż przeszkadzały one władzy akcyzowej w czynnościach. Na wypadek rewizji w jednym z szynków, uwiadamiano inne telefonem, by miały się na ostrożności. Podobno telefony mają być skasowane we wszystkich zakładach restauracyjnych i cukierniach.

* W tych dniach nadeszło do urzędu proboszczowskiego w Sosnowcu pozwolenie z Petersburga, pozwalające tamtejszej gminie katolickiej na budowę kościoła. Dotychczasowa kapliczka zdoła bowiem ledwo 200 osób pomieścić, podczas kiedy gmina przeszło 8.000 dusz liczy.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Malarz Ajdukiewicz bawił w tych dniach w Gödölö, aby cesarza studjować na koniu.

* Ulubieniec publiczności uczęszczającej do teatru ludowego, komik Dessoir czuł się od kilku dni słabym i prosił o urlop. Dyrekcja teatru przecież skłoniła go do wystąpienia w przygotowanej już komedji pt. „Hypochonder". Aktor w oznaczonym czasie zjawił się w teatrze, wyszedłszy jednakowoż na scenę, nie mógł ust otworzyć, bo nagle opuściła go pamięć. Występujący równocześnie artyści pragnąc to ukryć przed publicznością, zaczęli improwizować i starali się równocześnie przypomnieć towarzyszowi wątek jego roli ale bez skutku. Spuszczono więc kurtynę. P. Dessoir oddano pod opiekę lekarza, a jego rolę objął inny aktor. Komik wkrótce odzyskał pamięć, ale nie wiedział nic o zajściu. Zdaje się, że podobne napady miewał już w Berlinie, zkąd do Wiednia przybył przed kilku zaledwie tygodniami.

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY.

* Wiadomo, jakie są stosunki wydawnictwa rzeczy muzycznych w Krakowie. Wskutek małego umuzykalnienia ogółu, wydawcy liczyć się muszą z potrzebami i puszczają w świat tańce, łatwo sharmonizowane utwory fortepjanowe, nietrudne śpiewy i t. d. Do świeżych tego rodzaju przedsięwzięć należy sześć kajetów p. Gadomskiego, który je ochrzcił jednem mianem: Szlezygier-Album (trzeba było powiedzieć po polsku „Album Szlezygierówny"). Są to śpiewy w przystępnym układzie i dość mile wpadające w ucho, mianowicie: 1. Noc księżycowa (do słów Bałuckiego) ballada Gabrjela, 2. Nina pieśń neapolitańska, 3. Ossipowa dumka: Smutno, smutno, 4. Romans Lucciniego: Jam ci tak wierzył, 5. Pieśniarz wioskowy, mazurek nieco przypominający „Skrzypków swatów" Kratzera i 6. mazurek „Teosia". P. Krzyżanowski wydał rzecz bardzo ładną Zygmunta Noskowskiego pt.: Szkice węglem (nowella muzyczna). Wszystkie zalety kompozytora warszawskiego występują tutaj jużto w oryginalnych pomysłach harmonicznych, jużto narodowej nucie, która rozbrzmiewa w całości. Dwie pieśni St. Niewiadomskiego do słów Konopnickiej, śpiewane niedawno z rękopisu przez p. Heurteux w Towarzystwie muzycznem, noszą na sobie cechę wielkiego, poważnego talentu. Zamykamy wzmiankę o nowościach muzycznych zaznaczeniem, że dla początkujących wydano polonez na fortepjan, napisany przez p. Richlinga.

ROZMAITOŚCI.

4300 filiżanek kawy. Pewien agent giełdowy w Frankfurcie zagrał niedawno ze znajomym swym, który utrzymywał się odcinając kupony od papierów wartościowych, w domino o filiżankę kawy. Agent wygrywał partję po partji a jego partner ciągle powiększał stawkę, która ostatecznie wzrosła do 4300 filiżanek. I tę wygrał giełdziarz. Zamiast kawy ofiarował mu przeciwnik przekaz do banku na odpowiednią sumę pieniędzy. Propozycja została przyjętą. Zgrany kapitalista od tego czasu pijąc kawę znajduje zawsze, że trąci ona kruszcem.

Moralne oburzenie. W mieście Spencer, w stanie Indjana w Ameryce Półn. ożenił się właściciel hotelu Jerzy M. Skirley w dwa tygodnie po śmierci swej żony z panną Frame de Fevre Hante. Z tego powodu opuściła go wszystka służba a sąd miejski wydał wyrok, skazujący p. Sb. na powieszenie in effigie. Portret skazańca, jak donosi pismo *Herold* w Milwaukee, już zawisł na gałęzi. Dobra nauczka, nieprawdaż piękne panie?

Ziemska półkula z kwiatów. Pani Harrison, żona północno-amerykańskiego prezydenta, przyjmując delegowanych obu Ameryk, umieściła na środku stołu olbrzymi bukiet z kwiatów, przedstawiający jedną półkulę. Różnokolorowe kwiaty, odbijając się cudownie od morza, zrobionego z gładko ułożonych liści laurowych. odznaczały poszczególne kraje nowego świata. Misterna ta praca, wykonana w cieplarniach Białego Domu w Waszyngtonie, pod osobistym kierunkiem pani Harrison, wywołała u wszystkich członków Kongresu niekłamany podziw.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego."

Wrocław 13 listop. Wczoraj na targowicy bydła rzeźnego zniesiono zamknięcie granicy dla bydła z Austrji.

Wiedeń 13 listop. Zebrani na konferencji książęta Kościoła będą w środę przyjmowani na posłuchaniu u cesarza. Admirał Sterneck odjechał dziś do Pola celem powitania księcia Henryka pruskiego. Baron Thoemel odjechał do Belgradu, a hrabia Gołuchowski do Bukaresztu na posady swe poselskie.

Wiedeń 13 list. Losy Windischgrätza ogłoszone jako będące pod kuratelą.

Berlin 13 listopada. Minister Boetticher odpowiada na interpelację Benningsena w sprawie państwowego ministerstwa finansów krótko i szorstko — co w Izbie wywołuje poruszenie.

Paryż 13 listopada. Deputację boulanżystowską witano okrzykami: Precz z Derouledem! precz z Boulangerem! Otwarcie parlamentu odbyło się spokojnie — wojsko skonsygnowano, a policja w potrójnej sile pilnuje porządku. Gmach parlamentu zamknięty. Deputowany Thivirier zjawia się w niebieskiej bluzie robotników i zwraca na siebie powszechną uwagę. Floquet obrany prezydentem 348 głosami.

Paryż 13 listop. Wyborcy okręgu Montmartre wnieśli jako deputacja pod przewodnictwem Derouleda protest przeciw unieważnieniu wyboru Bulangera.

Belgrad 13 listop. Rodzina księcia Karageorgiewicza, nie sam książe, wnosi petycję do Skupczyny żądając zezwolenia na powrót księcia do Serbji.

Londyn 13 listop. Boulanger bawi ciągle na wyspie Jersey, oczekując skutku zabiegów swoich stronników.

Sofja 13 listop. Zapewniają urzędownie, że wkrótce jedno z wielkich mocarstw podniesie sprawę uznania ks. Ferdynanda.

Sofja 13 listop. Taczew stawia wniosek w Sobraniu, aby Bułgarja starała się z Rosją pogodzić. Stambułow odpowiada na to, że ze strony Bułgarji uczyniono wszystko, aby się to stało, ale Rosja nie chce żadnej zgody, jak długo na tronie jest książe Ferdynand. Bułgarji milszym jest jednak Ferdynand niż przyjaźń rosyjska. Sobranie hucznemi oklaskami przyjęło to oświadczenie.

REPERTUAR TEATRALNY.

W czwartek: *Pan Damazy*, komedja w 4 aktach (wznowiona) Józefa Blizińskiego.

W sobotę: *Panny na wydaniu*, komedja w 3 aktach, Barriera i Bernarda.

Targ zbożowy na Kleparzu

(Kraków 12 listopada).

Pszenica biała od 8.75 do 9.25; czerwona od 8.75 do 9.25; żółta od 8.70 do 9.20: żyto 7.80 do 8·—; jęczmień od 7.50 do 8.50: na paszę od 6·75 do 7.25: owies od 7·25 do 7.50· Groch 8·— do 10·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

MAGAZYN MÓD

DORA

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B, Nr. 36

wykonywa

KOSTJUMY Z WŁASNYCH I OBCYCH MATERJAŁÓW

i przyjmuje wszelkie inne obstalunki

po cenach przystępnych.

(4-6)

NA SKŁADZIE PRÓBKI I MATERJAŁY.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

W Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorją krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. (18-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

M. BEYER i SPÓŁKA

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr.

Serja II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serja III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 4 (14-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych**, oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegcr.

Przesyłki na prowincję uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

FABRYKA PIERNIKÓW

K. MOLĘCKIEGO

przy ul. Brackiej l. 5.

istniejąca od 33 lat w Krakowie

sprzedaje

30 sztuk całusków za 25 ct.

(1-6)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie przy **ul. Gołębiej l. 8.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

(1-?) ***Bronisław Dobrzański.***

Udziela się

gruntownie teoretycznie i praktycznie języka niemieckiego w domu i za domem.

Ulica Stolarska Nr. 3, I. piętro.

Tamże przyjmuje się także godziny jako lektorka w języku polskim, niemieckim, francuskim, oraz wszelkiego rodzaju przepisywania i tłómaczenia w tychże językach. (1-5)

Skład Maszyn do szycia
Poje i Radomski.
W Krakowie ulica Sławkowska L. 1.
Gwarancya na 5 lat
Raty tygodniowe 1 złr.
Miesięczne 4 złr.
Illustrowane cenniki rozsyłamy darmo i opłatnie
Kraków A. Modzelewski Sc.

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 13/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	124	50	125	75
Marki niemieckie . . za 100 mar.	57	75	58	75
20-to frankówka złota	9	42	9	50
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97	25	98	—
5% Obligi komun. „ I Emis.	100	25	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	96	25	97	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „ . .	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „ . .	100	25	101	25
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	50	98	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87	—	88	50

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 listopada 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	85	45	Obl. ind. gal..	104	—
Renta austrjac. srebrn. „	85	75	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	96	50
Renta austrjac. 4% złota.	109	20	6% List. zas. g. Za. kr. z. 36-l.	97	25
Renta austrjac. 5% pa. nie.	100	60	4½% Listy zas. Banku kr. g..	97	75
Akc. ban. AW..	924	—	Akc. Länderb..	220	25
„ kredytowe	311	50	„ kol. Kar.-L.	190	25
Londyn	119	15	„ „ lw.-czer.	235	—
Napoleony	9	48½	„ „ połudn..	132	75
Dukaty	5	67	Ruble	124	13
Marki	58	45	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	97	45			
4% „ „ złota	101	25			
Losy prem. w..	140	—			

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 13 listopada.

Bank. austr....	171	—	4% Lis. lik. pol.	57	30
Krótki Wiedeń	171	10	Ak. kol. Kar. L.	81	75
Banknoty ros..	214	25	austr. kred.	166	50
5% Lis. zas. pol.	62	50	Ultimo Ruble.	214	50

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.